ks. Krzysztof Guzowski

Katecheza II
Duch Święty namaszcza i kształtuje ucznia oraz misjonarza Jezusa Chrystusa

Modlitwa

Przybądź, Duchu Święty, spuść z niebiosów wzięty światła Twego strumień. Przyjdź, Ojcze ubogich, przyjdź, Dawco łask drogich, przyjdź, światłości sumień. O najmilszy z gości, słodka serc radości, słodkie orzeźwienie!

W pracy Tyś ochłodą, w skwarze żywą wodą, w płaczu utulenie. Światłości najświętsza, serc wierzących wnętrza, poddaj Twej potędze. Bez Twojego tchnienia cóż jest wśród stworzenia, jeno cierń i nędze.

Obmyj, co nieświęte, oschłym wlej zachętę, ulecz serca ranę. Nagnij, co jest harde, rozgrzej serca twarde, prowadź zabłąkane. Daj Twoim wierzącym, w Tobie ufającym siedmiorakie dary. Daj zasługę męstwa, Daj wieniec zwycięstwa, Daj szczęście bez miary. Amen.

Nauczanie Pisma Świętego

Kiedy Apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do niej Piotra i Jana, którzy przyszli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać

Ducha Świętego. Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc wkładali Apostołowie na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego (Dz 8, 14–17).

Jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha (Rz 8, 11).

Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać „Abba, Ojcze!". Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi (Rz 8, 14–16).

Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, wie, że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą (Rz 8, 26–27).

Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra. Wszystko sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce (1 Kor 12, 4–7. 11).

Tym, który umacnia nas wespół z wami w Chrystusie i który nas namaścił, jest Bóg. On też wycisnął na nas pieczęć i zostawił zadatek Ducha w sercach naszych (2 Kor 1, 21–22).

W Chrystusie uwierzyliście i zostaliście naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego, który był obiecany. On jest zadatkiem naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odku-

pienie, które nas uczyni własnością Boga, ku chwale Jego majestatu (Ef 1, 13–14).

Nauczanie Kościoła

Mesjasz namaszczony Duchem Świętym. Urzeczywistnia się również do końca posłannictwo Mesjasza — czyli Tego, który otrzymał pełnię Ducha Świętego dla wybranego Ludu Boga i dla całej ludzkości. „Mesjasz" znaczy „Chrystus", czyli „Pomazaniec", a w historii zbawienia znaczy „namaszczony Duchem Świętym". Taka była tradycja prorocka Starego Przymierza. Idąc za tą tradycją, Szymon Piotr powie w domu Korneliusza: „Wiecie, co się działo w całej Judei […] po chrzcie, który głosił Jan. Znacie sprawę *Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą*" (Dz 10, 37 n.).

Od tych słów Piotra — i wielu innych podobnych (por. Łk 4, 16–21; 3, 16; 4, 74; Mk 1, 10) — wypada nam wrócić przede wszystkim do proroctwa *Izajasza*, zwanego czasem „piątą ewangelią" albo też „ewangelią Starego Testamentu". Zapowiadając przyjście tajemniczej postaci, który objawienie nowotestamentowe utożsamia z Jezusem, Izajasz łączy Jego Osobę i posłannictwo ze szczególnym działaniem Ducha Bożego — Ducha Pańskiego. Oto słowa Proroka: „I wyrośnie różdżka z pnia Jessego […] odrośl z jego korzeni. *I spocznie w niej Duch Pański*, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej. Upodoba sobie w bojaźni Pańskiej" (Iz 11, 1–3).

Jest to tekst doniosły, gdy chodzi o całą pneumatologię Starego Testamentu, gdyż tworzy tutaj jakby pomost między dawniejszym biblijnym pojęciem „ducha", rozumianego przede wszystkim jako „tchnienie charyzmatyczne", i *„Duchem" jako Osobę i jako darem, darem dla osoby*. Mesjasz z rodu Dawida („z pnia Jessego") jest właśnie tą Osobą, na której „spocznie" Duch Pański. Oczywiście, że nie można w tym wypadku mówić jeszcze o objawieniu

Parakleta — niemniej, wraz z niejasną wzmianką o postaci przyszłego Mesjasza otwiera się poniekąd droga, na której już się przygotowuje to pełne objawienie Ducha Świętego w jedności tajemnicy trynitarnej, jakie nastąpi w Nowym Przymierzu.

„Mesjasz" jest właśnie tą drogą. Zewnętrznym symbolem udzielania Ducha stało się w Starym Przymierzu namaszczenie. Mesjasz, ponad wszystkimi innymi, którzy bywali namaszczani w Starym Przymierzu, jest tym jedynym wielkim *Namaszczonym przez Boga samego*. Jest Pomazańcem w znaczeniu posiadania pełni Ducha Bożego. On też ma pośredniczyć w udzielaniu tego Ducha całemu ludowi. Oto jeszcze inne słowa Proroka: „Duch Pana Boga nade mną, *bo Pan mnie namaścił*. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; aby obwieszczać rok łaski Pańskiej..." (Iz 61, 1 n.). Namaszczony jest *zarazem posłany „z Duchem Pańskim":* „[Tak] więc teraz Pan Bóg posłał mnie ze swoim Duchem" (Iz 48, 16).

Według *Księgi Izajasza* Namaszczony — i Posłany z Duchem Pańskim — jest równocześnie wybranym *Sługą Jahwe*, na którym spoczywa Duch Boży: „Oto mój Sługa, *którego podtrzymuję*, Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawiłem, że Duch mój na Nim spoczął" (Iz 42, 1).

Wiadomo, że Sługa Jahwe jest objawiony w *Księdze Izajasza* jako prawdziwy Mąż Boleści: *Mesjasz cierpiący* za grzechy świata (por. Iz 53, 5–6. 8). Równocześnie zaś On właśnie jest tym, którego posłannictwo przyniesie *prawdziwe owoce zbawienia dla całej ludzkości:* „On przyniesie narodom Prawo" (Iz 42, 1); i stanie się „przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów" (Iz 42, 6). Albowiem: „*Duch mój, który jest nad tobą* i słowa moje, które włożyłem ci w usta, nie zejdą z twych własnych ust ani z ust

twoich dzieci, ani z ust potomków twoich synów, odtąd i na zawsze — mówi Pan" (Iz 59, 21).

Przytoczone teksty prorockie domagają się, aby je odczytywać *w świetle Ewangelii* — jak z drugiej strony Nowy Testament nabiera szczególnej jasności dzięki przedziwnemu światłu, jakie zawarte jest w starotestamentowych tekstach. Prorok ukazuje Mesjasza jako Tego, który *przychodzi w Duchu Świętym*, jako posiadającego *pełnię tego Ducha w sobie* — i równocześnie *dla innych*, dla Izraela, dla wszystkich narodów, dla całej ludzkości. Pełni Ducha Bożego towarzyszą wielorakie dary, dobra zbawienia, szczególnie przeznaczone dla ubogich i cierpiących, dla tych, którzy ku owym darom otwierają serca — nieraz poprzez bolesne doświadczenia sławnej egzystencji, ale przede wszystkim z ta wewnętrzna gotowością, jaka daje wiara. Przeczuwał to starzec Symeon, „człowiek sprawiedliwy i pobożny", na którym „spoczywał Duch Święty", w chwili ofiarowania Jezusa w świątyni, gdy dostrzegł w Nim „zbawienie przygotowane wobec wszystkich narodów" za cenę wielkiego cierpienia — za cenę Krzyża — który będzie miał przyjąć wespół z Matką swoją (por. Łk 2, 25–35). Jeszcze lepiej przeczuwała to Matka-Dziewica, która „poczęła z Duch Świętego" (por. Łk 1, 35), gdy rozważała w swym sercu „tajemnice" Mesjasza, z którym była zjednoczona (por. Łk 2, 19. 51).

Wypada tutaj podkreślić, że ów „Duch Pański", jaki „spoczywa" na przyszłym Mesjaszu, jest wyraźnie *darem Boga* przede wszystkim *dla Osoby* owego Sługi Jahwe. Nie jest natomiast sam *odrębną Osobą*, ponieważ działa z woli Boga, mocą Jego decyzji lub wyboru. Chociaż w świetle tekstów Izajaszowych zbawcze działanie Mesjasza, Sługi Jahwe, zawiera w sobie działanie Ducha poprzez Niego — to jednak ich starotestamentowy kontekst nie pozwala mówić rozróżnieniu podmiotów czy też Osób Boskich tajemnicy trynitarnej, które zostaną objawione w Nowym Przymierzu. Zarówno u Izajasza, jak i w całym Starym te-

stamencie *osobowość Ducha Świętego* jest całkowicie *ukryta:* utajona w objawieniu jedynego Boga i ukryta również w zapowiedzi przyszłego Mesjasza.

Jezus Chrystus odwoła się do tej zapowiedzi, *zawartej w słowach Izajasza*, u początku swej działalności mesjańskiej. Stanie się to w tym samym Nazarecie, w którym spędził trzydzieści lat życia w domu Józefa, cieśli, przy boku Maryi, swej dziewiczej Matki. W dniu, w którym mógł już przemawiać w synagodze, rozwinął *Księgę Izajasza*, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: „Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ mnie namaścił" i — odczytawszy ten fragment — powiedział do zebranych: „*Dziś spełniły się te słowa Pisma*, któreście słyszeli" (por. Łk 4, 16–21; Iz 61, 1 n.). W ten sposób wyznał i zarazem obwieścił, że On jest tym „Namaszczonym przez Ojca, że jest Mesjaszem, czyli Chrystusem, w którym mieszka Duch Święty jako dar Boga samego, i który posiada pełnię tego Ducha; który naznacza «nowy początek» udzielania się Boga ludzkości w Duchu Świętym (DeV 15–18).

Człowiek żyje w Bogu i z Boga: żyje „według Ducha" i „dąży do tego, czego chce Duch". Takie wewnętrzne obcowanie z Bogiem w Duchu Świętym sprawia, że człowiek w nowy sposób pojmuje również siebie samego, swoje człowieczeństwo. Doznaje pełnego urzeczywistnienia ów obraz i podobieństwo Boże, jakim człowiek jest od początku. Ta wewnętrzna prawda bytu ludzkiego musi być stale na nowo odkrywana w świetle Chrystusa, który jest Pierwowzorem obcowania z Bogiem, i w Nim musi być odkrywana także racja tego odnajdywania siebie przez bezinteresowny dar z siebie samego wspólnie z innymi ludźmi: właśnie ze względu na to podobieństwo Boże, które, jak pisze Sobór Watykański II, „ukazuje, że człowiek […] [jest] jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego" w godności jego osoby, ale otwartej na zespolenie i więź społeczną. Skuteczne poznanie i pełna realizacja tej prawdy o istnieniu dokonuje się

tylko za sprawą Ducha Świętego. Uczy się tej prawdy człowiek od Jezusa Chrystusa i wciela we własne życie za sprawą Ducha Świętego, którego On sam nam dał.

Na tej drodze — na drodze takiego dojrzewania wewnętrznego, które jest zarazem pełnym odkryciem sensu człowieczeństwa — Bóg przybliża się do człowieka, wnika coraz głębiej w cały świat ludzki. *Trójjedyny Bóg*, który sam w sobie najgłębiej i transcendentnie „bytuje" na sposób międzyosobowego Daru, *udzielając się w Duchu Świętym jako Dar człowiekowi, przetwarza świat ludzki* od wewnątrz, od wnętrza serc i sumień. Na tej drodze cały ów świat — uczestnicząc w tym Darze Bożym — staje się zarazem, jak uczy Sobór, „coraz bardziej ludzki, coraz głębiej ludzki". A równocześnie dojrzewa w nim — poprzez serca i sumienia ludzi — to królestwo, w którym ostatecznie Bóg będzie „wszystkim we wszystkich" (por. 1 Kor 15, 28): jako Dar i Miłość. Dar i Miłość — to odwieczna moc samootwarcia się Trójjedynego Boga na człowieka i świat w Duchu Świętym.

W perspektywie roku Dwutysięcznego po narodzeniu Chrystusa chodzi o to, ażeby coraz więcej ludzi umiało „odnajdywać siebie w pełni przez bezinteresowny dar z siebie", wedle przytoczonego wyrażenia Soboru. Chodzi o to, by — pod działaniem Ducha-Parakleta — urzeczywistniał się w naszym ludzkim świecie ów proces prawdziwego dojrzewania w człowieczeństwie w życiu osobowym i wspólnotowym, co do którego sam Pan Jezus, kiedy „modli się do Ojca, aby «wszyscy byli jedno […] jako i My jedno jesteśmy» […] *daje znać* o pewnym *podobieństwie* między jednością Osób Boskich a jednością *synów Bożych* zespolonych *w prawdzie i miłości*". Taką prawdę o człowieku głosi Sobór, a Kościół widzi w niej szczególnie mocne i decydujące wskazanie odnośnie do swych apostolskich zadań. Jeśli bowiem, jak powiedziano, człowiek jest drogą Kościoła, to droga ta prowadzi poprzez całą tajemnicę Chrystusa jako Boskiego Pierwowzoru człowieka. Na tej właśnie drodze Duch Święty, umacnia-

jąc w każdym z nas „człowieka wewnętrznego", sprawia, że człowiek coraz lepiej „odnajduje siebie poprzez bezinteresowny dar z siebie". Można powiedzieć, że w tym zdaniu Konstytucji duszpasterskiej Soboru streszcza się *cała chrześcijańska antropologia*: owa teoria i praxis, oparta na Ewangelii, w której człowiek, odkrywając w sobie przynależność do Chrystusa i w Nim swoje wywyższenie do godności dziecka Bożego, lepiej rozumie także własną godność ludzką, gdyż jest podmiotem przybliżania się Boga do świata i Jego obecności w nim, podmiotem Bożej kondescendencji, w której zawiera się równocześnie perspektywa, a nawet sam korzeń ostatecznego wyniesienia człowieka.

Można więc prawdziwie powtórzyć, że „chwałą Boga jest człowiek żyjący, a życie człowieka jest oglądaniem Boga"; człowiek żyjąc życiem Bożym jest chwałą Boga, a utajonym szafarzem tego życia i tej chwały jest Duch Święty. On — mówi św. Bazyli Wielki — jest „prosty w swej istocie, w mocy wieloraki […], udziela się bez jakiegokolwiek uszczerbku […] każdemu spośród tych, którzy zdolni są Go przyjąć, tak jakby był tylko On sam; wszystkim udziela pełnej i wystarczającej łaski".

Gdy pod wpływem Parakleta ludzie — czy to jako osoby, czy wspólnoty — odkrywają ten Boski wymiar swego istnienia i życia, zdolni są *wyzwalać się od różnorakich determinizmów*, zrodzonych nade wszystko z materialistycznych podstaw myślenia, z praktyki i odpowiedniej metodologii. W naszej epoce elementy te zdołały wtargnąć do wnętrza ludzkiego, do owego sanktuarium sumienia, gdzie Duch Święty nieustannie daje światło i moc do nowego życia wedle „wolności dzieci Bożych". Dojrzewanie człowieka w tym życiu jest utrudnione przez uwarunkowania i naciski otwierane przez układy i mechanizmy panujące w różnych strukturach społecznych. Można powiedzieć, że w wielu wypadkach te czynniki społeczne, zamiast popierać rozwój i ekspansję ducha ludzkiego,

ostateczne odrywają go od całej prawdy jego bytu i życia, której strzeże Duch Święty, a podporządkowują go „władcy tego świata".

Wielki Jubileusz dwutysiąclecia zawiera więc w sobie orędzie wyzwolenia za sprawa Ducha Świętego, który jedynie może dopomóc osobom i wspólnotom do uwolnienia się ze starych i nowych determinizmów, prowadząc je prawem „Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie" (Rz 8, 2), odkrywając i urzeczywistniając w ten sposób pełną miarę prawdziwej wolności człowieka. Tam bowiem gdzie jest Duch Pański — tam wolność, pisze św. Paweł (2 Kor 3, 17). Takie ujawnienie wolności, a zarazem prawdziwej godności człowieka, nabiera szczególnej wymowy dla chrześcijan i dla Kościoła w warunkach prześladowań — czy to owych dawnych, czy współczesnych, gdyż wówczas świadkowie Prawdy Bożej stają się zarazem szczególnym sprawdzianem działania Ducha Prawdy, obecnego w sercu i w sumieniu człowieka, i nierzadko znaczą swoim męczeństwem wyniesienie ich godności ludzkiej do najwyższej chwały.

Także w zwykłych warunkach społecznych chrześcijanie, jako *świadkowie prawdziwej godności człowieka*, posłuszni Duchowi Świętemu, współdziałając z innymi braćmi w realizacji i dowartościowaniu tego wszystkiego, co we współczesnym postępie cywilizacji, kultury, nauki, techniki i innych dziedzin ludzkiej myśli i działalności jest dobre, szlachetne i piękne, przyczyniają się do wielorakiej „odnowy oblicza ziemi". Czynią to jako uczniowie Chrystusa, który — jak głosi Sobór — „przez swoje Zmartwychwstanie ustanowiony Panem […] działa w sercach ludzi *mocą Ducha swojego*, nie tylko budząc pragnienie przyszłego wieku, lecz tym samym też ożywiając, oczyszczając i umacniając te szlachetne pragnienia, dzięki którym rodzina ludzka zabiega o uczynienie własnego życia bardziej ludzkim i o poddanie całej ziemi temu celowi". W ten sposób potwierdzają oni jeszcze bardziej wielkość

człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, wielkość, która staje się jaśniejsza w tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. On to w „pełni czasów", za sprawą Ducha Świętego, wszedł w historie jako prawdziwy Człowiek, On Pierworodny wobec każdego stworzenia, „przez którego wszystko się stało i dzięki któremu my jesteśmy" (1 Kor 8, 6) (DeV, 59–60).

Wprowadzenie

Definiowanie takich pojęć jak *uczeń*, *mistrz*, *misjonarz* – odniesione do Ducha Świętego – nie może być owocem zwykłej dedukcji, lecz powinno być następstwem wnikliwego spojrzenia na historię i na to, co się stało z uczniami Chrystusa po wydarzeniach Paschy. Na szczycie wydarzeń Paschy Chrystusa[1] znajduje się wydarzenie zesłania Ducha Świętego, w wyniku którego uległa zmianie cała dotychczasowa rzeczywistość uczniów: przekształceniu uległy nie tylko fundamenty ich wiary – gdy Chrystus po wstąpieniu do Ojca powrócił w Duchu w dzień Pięćdziesiątnicy, ale i samo doświadczenie Jego obecności – bowiem powrócił już w Duchu i zamieszkał w nich samych.

Gdy ich Mistrz był jeszcze na ziemi, szli ze swoimi sprawami do Niego bezpośrednio, a po przyjściu Parakleta poddali się Jego prowadzeniu, Jego głosowi i rozkazom. Stąd i nasza tożsamość jako chrześcijan powiązana jest

[1] Do historycznej Paschy Chrystusa zalicza się wydarzenia: Mękę, Śmierć, Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie i Zesłanie Ducha Świętego. Natomiast tradycja chrześcijańska każe nam rozumieć te wydarzenia jako objawienie się Trójcy Świętej. Chrystus zmartwychwstały po wniebowstąpieniu zsyła nam Ducha i odtąd rozpoczyna się nowa rzeczywistość: obecność „wewnętrzna" Boga Ojca i Syna w mocy Ducha. Chrzest Święty będzie zawsze kontynuacją Paschy (odkupienia) i zesłania Ducha Świętego (zbawienia). Od Pięćdziesiątnicy Bóg jest z nami w nowy sposób: poprzez zamieszkanie w nas w swoim Duchu.

ściśle z tajemnicą Namaszczenia, które oznacza osobę Ducha Świętego oraz Jego dzieło[2], które zwykle się określa jako Nowa Pięćdziesiątnica; bowiem wraz z Pięćdziesiątnicą rozpoczęła się nowa obecność Ducha Świętego w świecie ludzi, która ani się nie starzeje, ani nie wyczerpuje. Wprost przeciwnie, dzięki aktywnej Jego obecności możemy w Nim chodzić, żyć, uświęcać się i działać.

Chodzenie w Duchu Świętym to nowy sposób życia chrześcijan, o czym przekonuje nas lektura *Dziejów Apostolskich* oraz listów pasterskich Nowego Testamentu. Chrystus przekazuje swoich uczniów pod opiekę Ducha Świętego, udzielając im Jego mocy i stałego namaszczenia, aby byli w stanie przekazywać wiernie – i z mocą Ducha – objawienie, które wprowadza nas w życie Boga[3], a nie ogranicza się jedynie do werbalnego przekazania jakiejś nauki czy informacji: „A Paraklet, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem" (J 14, 26). Wszyscy więc jesteśmy uczniami Ducha, a zwłaszcza Urząd Nauczycielski Kościoła, który dba o to, abyśmy nigdy nie utracili kontaktu ani z samym źródłem Prawdy, Chrystusem, ani z Duchem Świętym, który nam daje poznać życie Chrystusa i całej Trójcy, przez napełnianie nas tym życiem[4].

Rozważanie

Oto zasadniczy cel tego rozważania: staramy się odkryć właściwy sens bycia „w szkole" Ducha Świętego,

[2] Por. R. Cantalamessa, *Pieśń Ducha Świętego*, Warszawa 2003, s. 189–191.

[3] Por. L. Mateja, *Tajemnica Ducha Świętego w Nowym Testamencie*, Kraków 2024, s. 50, 57.

[4] Tamże, s. 82–88.

którego mocą jesteśmy namaszczeni. Nie jest to więc uczniostwo jedynie teoretyczne ani nie polega na odwzorowywaniu ludzkiej postawy Jezusa jako Mistrza. Duch Święty sprawia właśnie to, że osoba Chrystusa staje się żywa, bliska, realna, a Jego słowa z Ewangelii mają moc wprowadzania w misterium Jego Osoby, Jego miłości, przeżyć, relacji Boskich z Ojcem i Duchem. Znika przepaść pomiędzy nauczaniem teoretycznym prawdy a przekazem prowadzącym do doświadczenia obecności Boga. Dzieje się to z pomocą łaski Ducha Świętego, wewnętrznego Tchnienia żywego Boga.

1. Namaszczenie Duchem przyczyną każdego dzieła chrześcijańskiego

Termin namaszczenie jest kluczem do zrozumienia trynitarnego źródła w powołaniu ucznia i w jego misji. Ojciec nas namaszcza w Chrystusie (na mocy Jego Paschy), mocą swego Ducha. Św. Łukasz doskonale wyjaśnia nam obecność owego namaszczenia w swojej *Ewangelii* i w *Dziejach Apostolskich*, w których ukazuje pewną ciągłość działania Ducha Świętego: ten sam Duch, który prowadził Jezusa w jego ziemskim życiu, teraz jako „Duch Jezusa" jest przewodnikiem Kościoła. Apostołowie podejmują ważne decyzje na skutek Jego podpowiedzi; są Mu posłuszni, kiedy Duch Święty wyprowadza ich z Azji i popycha ku ewangelizacji pogan w Europie. Wszelki apostolat w Kościele znajduje się właśnie „na linii" aktywności Ducha Świętego.

Z kolei, według św. Jana, prowadzenia Parakleta doświadcza się przede wszystkim na poziomie życia i relacji przyjacielskiej z Chrystusem i na płaszczyźnie poznania. To On „prowadzi" uczniów do pełnej prawdy, a Jego namaszczenie „poucza o wszystkim", stąd, kto je posiada,

nie potrzebuje innych nauczycieli. Te dane biblijne stanowią rodzaj przewodnika dla funkcji ucznia i misjonarza w Kościele, niezależnie od rodzaju posługi i charyzmatu, gdyż namaszczenie w Duchu obejmuje zarówno duchownych, jak i świeckich. To postaramy się wyjaśnić w poszczególnych częściach katechezy[5].

Namaszczenie i zamieszkiwanie są terminami synonimicznymi w teologii Ducha Świętego, gdyż On, namaszczając chrześcijanina, czyni sobie w nim mieszkanie i przekształca go w swoją „świątynię"[6]. Św. Jan napisał: „To namaszczenie, które otrzymaliście od Niego, trwa w was i nie potrzebujecie pouczenia od nikogo, ponieważ Jego namaszczenie poucza was o wszystkim. Ono jest prawdziwe i nie jest kłamstwem. Toteż trwajcie w nim tak, jak was nauczyło" (1 J 2, 27). We wcześniejszych fragmentach mówi: „Wy natomiast macie namaszczenie od Świętego i wszyscy jesteście napełnieni wiedzą" (1 J 2, 20)[7]. Tekst Janowy, do którego sięgamy, mówi o wewnętrznym pouczeniu, będącym owocem namaszczenia *wewnętrznego*, które chroni wierzących przed popadnięciem w błąd Antychrysta. To namaszczenie, którego źródłem jest Chrystus, pochodzi od Świętego, czyli Ducha. U Jana „pomazańcem" Bożym jest każdy chrześcijanin, a nie tylko wybrani[8].

Sens tego, czym jest namaszczenie w Duchu Świętym, możemy odczytać na podstawie licznych odniesień w Starym i Nowym Testamencie. Na przykład, kiedy Samuel

[5] Tamże, s. 128–136.

[6] Por. Y. de Andia, *Namaszczenie*, „Kolekcja Communio" 12 (1998), s. 273–275.

[7] G.T. Montague, *Holy Spirit. Growth of a Biblical Tradition*, Peabody 1994, s. 335.

[8] Tamże, s. 335. Autor pokazuje, iż dokładne analizy tekstu 1 J wskazują bezsprzecznie, iż określenie „święty" odnosi się do Ducha Świętego.

dokonuje namaszczenia Saula na króla, wówczas opanowuje go Duch Święty (1 Sm 10, 1–12), Jezus mówi o swoim namaszczeniu otrzymanym od Ducha (Łk 4, 18), a św. Paweł podkreśla, iż nasze namaszczenie Duchem i pieczęć biorą swój początek w namaszczeniu Chrystusa (2 Kor 1, 21–22)[9].

W pismach św. Pawła i w *Dziejach Apostolskich* rola Ducha Świętego polega na tym, że daje On zrozumienie słowa i pewność wiary (1 Kor 2, 10; 1 Tes 1, 6; 2 Kor 1, 21). Podczas gdy Paweł zwraca uwagę na rolę Ducha Świętego w początkowym stadium doświadczenia chrześcijańskiego, to Jan podkreśla udział Ducha w trakcie całego nauczania chrześcijan, głównie w celu zachowania ich od błędów, gdyż jest to nauczanie z namaszczenia (por. J 14, 26).

U św. Pawła podobnie inicjacja chrześcijańska oznacza namaszczenie na wierność Chrystusowi; *namaszczony* uzyskuje umocnienie do trwania w tej więzi (2 Kor 1, 21). Zatem już chrzest jest źródłem umocnienia i więzi z Chrystusem dzięki mocy Ducha. Chrystus jako Namaszczony jawi się jako ktoś, kto trwa w jedności z Ojcem dzięki Duchowi i kto działa w mocy Ducha, objawiając tym samym sens namaszczenia chrześcijan[10]. Można rzec, iż wedle tradycji teologicznej Kościoła namaszczenie Duchem otrzymujemy od tego, który jest Nim napełniony: „Pojęcie namaszczenia wskazuje […], że nie istnieje żaden dystans między Synem i Duchem. Jak bowiem między

[9] Tamże, s. 335.

[10] Por. tamże, s. 335–336. Chrześcijanin jest od chrztu świętego „namaszczonym" i powinien rozpoznawać w sobie działanie Ducha, którym został namaszczony. Tę kwestię rozwija inny autor, R. Cantalamessa w cytowanym już dziele *Pieśń Ducha Świętego*, s. 460. Włoski teolog ukazuje przede wszystkim tożsamość Chrystusa jako „Namaszczonego Duchem".

powierzchnią ciała a namaszczeniem olejem ani rozum, ani odczuwanie nie znają żadnego pośrednika, tak samo istnieje bezpośredni kontakt Syna z Duchem; każdy, kto przez wiarę pragnie nawiązać kontakt z Synem, musi najpierw zostać namaszczony olejem. Nie ma bowiem w nim takiej części, która byłaby pozbawiona Ducha Świętego. Dlatego wyznanie, że Syn jest Panem, dokonuje się w Duchu Świętym u tych, którzy przyjmują Jego panowanie, bo Duch ze wszystkich stron wychodzi naprzeciw tych, którzy zbliżają się do Niego przez wiarę"[11].

Słuchacze Jezusa doświadczają, że Jego przepowiadanie to „nauka z mocą", albowiem Duch Święty działający przez Jezusa, przenikając do serc, w jednym momencie przemienia niewierzących w wierzących. Jezus jest świadom tego, że Jego uczniowie nie będą nauczać „sami" i własną mocą, dlatego w kontekście swojego odejścia objawia im ważną prawdę: „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszy i oznajmi wam rzeczy przyszłe" (J 16, 12–13). Przed męką Chrystus pouczał uczniów o śmierci, zmartwychwstaniu i celu swojej misji, ale oni nie byli w stanie pojąć tej nauki. Dopiero po zmartwychwstaniu, gdy Chrystus tchnął na nich swojego Ducha, zrozumieli głębię tego, co oglądali oczami[12].

Możemy sobie zadać konkretne pytanie: skoro Duch Święty jest jedynym skutecznym nauczycielem tajemnic zbawienia, to jaki warunek trzeba spełnić, by móc Go usłyszeć i zrozumieć? Pewną odpowiedź znajdziemy

[11] Grzegorz z Nyssy, *De Spiritu Sancto*, 3, 1, PG 45, 1321 A–B (cyt. za KKK, 690); por. Y. de Andia, *Namaszczenie*, s. 253–254.

[12] Por. L. Mateja, *Tajemnica Ducha Świętego w Nowym Testamencie*, s. 162–165.

w *Pierwszym Liście do Koryntian*, gdzie apostoł odróżnia ludzi duchowych, przyjmujących pouczenia Ducha, od cielesnych, widzących jedynie zewnętrznie: „Nauczamy to, czego «ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują». Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha" (1 Kor 2, 9–10). W kolejnych wersetach Paweł wyjaśnia, że sprawy Boże można zrozumieć tylko dzięki przyjęciu z wiarą pouczenia Ducha; bez Jego natchnienia nie jesteśmy w stanie przekroczyć granicy postrzegania zmysłowego. Człowiek naturalny nie jest zdolny pojąć nawet prostych prawd objawionych, bo do rozumienia zamiarów i planów Boga ma dostęp jedynie Duch Boży, który dostarcza tej wiedzy człowiekowi wierzącemu[13].

Św. Augustyn nazywa Go „Wewnętrznym Nauczycielem" i uzależnia skuteczność przepowiadania od namaszczenia Duchem zarówno głoszących, jak i słuchających. Św. Augustyn tak pisze o pracy Ducha Świętego jako wewnętrznego nauczyciela: „Patrzcie tu, bracia, na wielką tajemnicę! Dźwięk słów uderza o uszy, lecz Nauczyciel jest wewnątrz (…). Jeśli chodzi o mnie, to mówiłem do wszystkich. Ci jednak, do których nie mówi owo namaszczenie wewnątrz, ci, których Duch Święty wewnętrznie nie pouczy, odejdą niepouczeni"[14].

Owa „aktywna" obecność Ducha Świętego w głoszonym Słowie była powszechnie uznawana w tradycji teologicznej Ojców. Jan Chryzostom, wzór dla kaznodziejów, pisał: „Jaki pożytek miałaby homilia, gdyby nie była złączona z modlitwą? Modlitwa jest na pierwszym miejscu,

[13] Por. R. Cantalamessa, *Tajemnica Pięćdziesiątnicy*, Wrocław 2002, s. 59–62.

[14] Augustyn, *Homilie na Pierwszy List św. Jana*, 3, 13 i 4, 1, tłum. W. Szołdrski, W. Kania, Warszawa 1977, s. 419 i 420.

a słowo po niej”[15]. Podobnie piszą inni autorzy, wyrażając przekonanie płynące z wiary, iż zrozumienie i przyjęcie słowa nie jest możliwe bez uprzedniego przyjęcia namaszczenia przez Ducha Świętego, które otrzymuje się na modlitwie. Gotfryd z Admont (†1165) pisał: „To namaszczenie jest niewidzialną łaską Ducha Świętego, która oświeca wewnętrznie nasze serca dla poznania Boga i je poucza w głoszeniu. Jego namaszczenie, mówi Jan, nauczy nas wszystkiego. Jest ono konieczne dla kaznodziei, doktora i w równym stopniu dla słuchacza”[16].

Warto w tym miejscu podkreślić, że namaszczone nauczanie z Ducha nie powinno być traktowane – jak dotychczas – jako praktyka nadzwyczajna, gdyż każde nauczanie i medytacja Słowa powinny być poprzedzone modlitwą skierowaną do Ducha Świętego o napełnienie Jego mądrością, aby służyło zbawieniu słuchaczy. Nauczanie w mocy Ducha było najważniejszym czynnikiem szerzenia królestwa Bożego od początków Kościoła, bo Duch wraz ze słowem tchnie łaskę przemiany i zbawienia (por. 1 Kor 2, 12–13).

2. Świadectwo o Chrystusie

Pierwszą i podstawową misją i powołaniem chrześcijanina – żyjącego i działającego pod namaszczeniem Ducha – jest dawanie świadectwa o Chrystusie żywym, obecnym i działającym w naszej historii osobistej i kościelnej. Świadectwo – a w sensie bardziej czynnym: świadczenie – jest tym dziełem Ducha Świętego w nas, które tworzy autentyczne relacje z Chrystusem; Duch Święty popycha Kościół i poszczególnych wierzących do tego, by ich świa-

[15] *De incomprehensibili Dei natura*, III, PG 53, 725–726 (cyt. za Y. Congar, *La parola e il soffio*, Roma 1985, s. 37).

[16] *Homiliae Dominicales Festivales*, VI, PL 174, 652.

dectwo było autentyczne i niezachwiane[17]. Świadectwo – podobnie jak miłość – względem Chrystusa jest znakiem rozpoznawczym autentycznego działania Ducha i Jego doświadczenia. Stąd pierwszymi świadkami byli męczennicy. W pierwszych wiekach męczeństwo traktowano wyłącznie w kategorii świadectwa oraz mocy Ducha[18]. Nie oznaczało zatem samego przekonania rozumu do prawdziwości głoszonej doktryny, lecz wyznanie wiary w odkupienie – w to, że za śmiercią ciała ukryte są drzwi Życia[19].

Dla wykazania tego, na czym polega dzieło Ducha Świętego w wierzących, którym jest świadectwo, należy na chwilę odłożyć potoczne rozumienie świadka i świadectwa. W powszechnym rozumieniu świadek świadczy na podstawie tego, co zobaczył, a jego świadectwo dotyczy faktów, których był bezpośrednim obserwatorem lub uczestnikiem. Natomiast świadectwo chrześcijańskie zawsze jest wynikiem intymnej relacji wierzącego z Duchem Świętym[20], który daje człowiekowi możliwość wniknięcia w sens wewnętrzny wydarzeń. Duch Święty daje nam pewność wiary w zbawienie i świadczy, że to zbawienie jest w nas. Y. Congar pokazuje, iż świadectwo w Duchu Świętym to nie tylko „pamięć, ale i zaświadczanie o tym, co już się zdarzyło, oraz dynamizm stwierdzający aktu-

[17] R. Cantalamessa, *Pieśń Ducha Świętego*, s. 396–397.

[18] L. Bouyer, *Duch Święty Pocieszyciel*, Kraków 1998, s. 135–160; Eusebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, t. 5, Poznań 1924, (V, I, 10), s. 195: „Gdy to głośno potwierdził [Vettius Epagatos], został zaliczony w poczet męczenników, on pocieszyciel chrześcijan, który Pocieszyciela miał w sobie, który Duchem jeszcze więcej od Zachariasza był przepełniony, a doskonałą Go na zewnątrz przejawiał miłością, tak że gotów był życie położyć w obronie braci. Był bowiem prawdziwym uczniem Chrystusowym, który postępuje za Barankiem, gdziekolwiek idzie".

[19] Por. A. Dalbesio, *Duch Święty w Nowym Testamencie, w Kościele, w życiu chrześcijańskim*, Kraków 2001, s. 104.

[20] Por. G.T. Montague, *Holy Spirit*, dz. cyt., s. 352–353.

alną skuteczność tych wydarzeń i wypełnienie ich przez misję apostolską, która, wychodząc od tych faktów, będzie trwała aż do eschatologicznego dokonania: np. 1 J 1, 1–2"[21]. Świadectwo chrześcijańskie zatem z jednej strony jest świadectwem o tym, co się zdarzyło, a równocześnie rzutuje na przyszłość, a to z tej przyczyny, iż nakłada się w nim świadectwo apostołów i Ducha Świętego[22].

W Nowym Testamencie mamy aż trzy grupy tekstów, nieco różniących się od siebie, pogłębiających ten rodzaj działania Ducha Świętego w nas: ewangelie synoptyczne, pisma Janowe i Pawłowe.

Synoptycy mówią o bezpośrednim oświeceniu świadomości uczniów na tyle, by udzielili właściwej odpowiedzi, gdy staną przed sądem. Tu świadectwo Ducha Świętego i świadectwo uczniów zbiegają się w czasie, gdyż to nie oni będą świadczyć o Jezusie, lecz Duch, który w nich będzie mówił: „A gdy was poprowadzą, żeby was wydać, nie martwcie się przedtem, co macie mówić; ale mówcie to, co wam w owej chwili będzie dane. Bo nie wy będziecie mówić, lecz Duch Święty" (Mk 13, 11; por. Mt 10, 19–20; Łk 12, 11–12)[23].

Św. *Paweł* świadectwo Ducha utożsamia z jednej strony z wewnętrznym doświadczeniem Bożego ojcostwa, dzięki któremu możemy wołać do Boga: *Ojcze*, z drugiej z doświadczeniem boskiego usynowienia: „Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi" (Rz 8, 16). Tu Pawłowi nie chodzi o czysto racjonalną pewność synostwa, polegającą na uświadomieniu sobie tej relacji z Bogiem Ojcem, lecz należącą do porządku doświadczalnego, a ten jest zawsze owocem działania Ducha. Duch Święty obdarza nas w chrzcie „no-

[21] Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 2, Warszawa 1995, s. 56.
[22] Por. tamże, s. 56–57.
[23] Por. A. Dalbesio, *Duch* Święty..., dz. cyt., s. 134.

wym sercem" i nowymi zmysłami, dzięki którym stajemy się „nowymi ludźmi" zdolnymi uchwycić w nowy sposób całą rzeczywistość oraz doświadczyć stanu Bożego synostwa[24]. Według Apostoła świadectwo Ducha przejawia się także w głoszeniu Ewangelii z mocą, której pozbawione jest ludzkie nauczanie (1 Tes 1, 5), w czynionych cudach (Ga 3, 5), w charyzmatach słowa i znakach, których autorem jest sam Duch Święty działający w apostołach i przez nich (Rz 15, 18–19).

Jan z pozycji własnego doświadczenia uzupełnia kwestię świadectwa Ducha. „Dawać świadectwo" jest typowym wyrażeniem Janowym, powiązanym najczęściej z działaniem Ducha Świętego. I tak Duch daje świadectwo o Jezusie za pośrednictwem ludzi: Jana Chrzciciela (J 1, 32–34), uczniów (J 15, 26–27) oraz w związku z chrztem i krzyżem, czyli początkiem i końcem misji ziemskiej Jezusa (1 J 5, 6–8). Oznacza to, że świadectwo Ducha jest obecne w ludziach, którzy przez chrzest (wodę) i odkupienie (krew) zostali odrodzeni przez Ducha Świętego do nowego życia dzieci Bożych. To świadectwo jest głosem z wnętrza ludzi nowych, którzy słyszą głos Ducha[25]. W nich odkupienie Chrystusa nie jest bezowocne. Stąd św. Jan będzie podkreślał, że ci, którzy wierzą w Chrystusa, stają się synami Bożymi (J 1, 12), a sam Duch daje świadectwo, że ich odrodzenie i zbawienie się dokonało. W tym samym sensie Jan stwierdza: „Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga" (1 J 5, 10). Niezwykłe jest to dzieło świadectwa Ducha Świętego, gdyż bez Jego działania ofiara odkupienia pozostałaby w wewnętrznym życiu człowieka bezowocna. Świadectwo Ducha pozwala nam nie tylko doświadczyć łaski odkupienia i odrodzenia, ale i uświadomić sobie, jakie owoce rodzi w nas nowe życie w Bogu.

[24] Por. tamże, s. 104.

[25] Por. G.T. Montague, *Holy Spirit*, dz. cyt., s. 338–339, 360–361.

Duch daje nam pewność, że to wszystko rzeczywiście się w naszym życiu dzieje, bo „Duch jest prawdą" (1 J 5, 6)[26].

Duch Święty może świadczyć o Chrystusie, czyli dawać nam poznanie i rozumienie Jego Osoby i posłannictwa jako Boga Wcielonego, dlatego że jest autorem Wcielenia. Dla zrozumienia, kim jest Chrystus, nie wystarczy samo intelektualne poznanie biografii Jezusa z Nazaretu, gdyż tylko Duch zna to, co Boskie (por. 2 Kor 2, 12). Jan Paweł II po rozważeniu cudu Pięćdziesiątnicy stwierdza, że „pierwszym i największym cudem dokonanym przez Ducha Świętego jest sam Chrystus"[27] oraz że „wyjaśnienie, kim był Jezus Ewangelii, nie może pominąć działania Ducha od momentu Wcielenia Słowa przez całe Jego życie. Duch Święty pozostawił na obliczu Chrystusa znamię swej Boskiej Osobowości"[28]. Duch Święty, jako Stwórca działający w stworzeniach od wewnątrz, jest mistrzem i twórcą najpiękniejszych osobowości.

Gdy sobie uświadomimy, że ludzkie poczęcie Syna Bożego, ukształtowanie człowieczeństwa, scalenie człowieczeństwa wziętego od Maryi z Bóstwem Syna oraz Jego narodziny są dziełami Ducha Świętego, to łatwiej nam będzie zrozumieć konieczność świadectwa Ducha Świętego, abyśmy mogli wniknąć choć trochę w to misterium osoby Słowa Wcielonego. To „za sprawą Ducha Świętego dokonuje się tajemnica unii hipostatycznej – czyli zjednoczenia natury Boskiej i ludzkiej: Bóstwa i człowieczeństwa w jednej Osobie Słowa – Syna" (DeV, 50). A zatem Duch Święty nie tylko świadczy o tym, co widział, ale i o tym, co przygotował dla naszego zbawienia.

---

[26] B.J. Hilberath, *Pneumatologia*, Brescia 1996, s. 97; A. Dalbesio, *Duch Święty…*, dz. cyt., s. 134.

[27] Jan Paweł II, *Wierzę w Ducha Świętego Ożywiciela. Katechezy*, Rzym 1992, s. 174.

[28] Tamże, s. 175.

Analogicznie bez świadectwa i oświecenia ze strony Ducha Świętego niemożliwe jest zrozumienie roli Maryi we Wcieleniu, bo to On ukształtował Jej wiarę, napełnił Ją życiem łaski od poczęcia. Ojcowie Kościoła pod wpływem też Ducha Świętego, rozpoznając skutki Jego działania w Jezusie i Jego Matce, postanowili dać wyraz tej prawdzie, uznając, że Maryja była nie tylko matką człowieczeństwa Chrystusa (*Christotokos*), ale i Bóstwa (*Theotokos*). Duch Święty jest autorem owego zespolenia człowieczeństwa i bóstwa, co wyraża już zapowiedź anioła, mówiącego o tym, że *Mariam* będzie matką Świętego: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego okryje Cię cieniem. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym" (Łk 1, 35)[29]. Z tego względu dzieło świadectwa należy rozumieć zawsze jako pierwszoplanowe działanie Ducha Świętego w ludziach ochrzczonych. Świadczyć można jedynie na mocy poznania i osobistego spotkania z żywym Bogiem, które jest nam udzielone w mocy namaszczenia Ducha Świętego, rozumianego dynamicznie.

3. Prorocy jako „słuchający" Ducha Świętego

Dar prorocki był bardzo ceniony od początku chrześcijaństwa, ponieważ był instrumentem rozwoju Ko-

[29] Por. J. Bolewski, *Początek w Bogu. Jedność dziewiczego i niepokalanego poczęcia*, Kraków 1998, s. 329. Autor z wielką dokładnością analizuje odmienne poglądy po stronie katolickiej, protestanckiej i prawosławnej na temat Niepokalanego Poczęcia i Macierzyństwa Maryi. Bolewski stwierdza, iż błędem jest traktowanie udziału człowieka Maryi w dziele odkupienia jako czysto biernego. Działanie Ducha Świętego właśnie usprawnia władze człowieka, by był w stanie zaangażować się w sposób wolny, czysty i pełny miłości w dzieło Zbawienia. Z objawienia poznajemy, iż Bóg, żądając posłuszeństwa, nie traktuje ani proroków, ani innych wybrańców jako bezwolnych narzędzi. Najpierw posyła Swojego Ducha, by ich namaścić i uzdolnić do współdziałania.

ścioła, poprzez który Duch Święty kształtował jego teraźniejszość i torował przyszłość. Kościół cały posiada namaszczenie prorockie w Chrystusie, między innymi dlatego Apostołowie podczas tak zwanego Soboru Jerozolimskiego, powołując się na pouczenia Ducha Świętego, podjęli decyzje, które utorowały Bogu drogę do zdobycia serc pogan dla Ewangelii. Namaszczenie prorockie członków Kościoła można też nazwać zmysłem przyszłości, dlatego apostołowie i prorocy pierwszego Kościoła współpracowali z Duchem Świętym w trzech dziedzinach, które pozwalały im mądrze stąpać wśród zagrożeń: 1) rozeznawania i rozróżniania duchów, 2) diagnozowania przeszkód i oceny ich w świetle Słowa Bożego, dla ich pokonania lub ominięcia, 3) trwania w jedności wiary i w miłości z Panem[30].

Istotą proroctwa nie jest przepowiadanie przyszłości, ale torowanie drogi Bogu do naszej teraźniejszości i naszej przyszłości, by to On był stale w centrum naszego życia, by był jego architektem, przewodnikiem i drogą.

Doktryna św. Pawła o charyzmatach i ich praktykowaniu do dzisiaj jest traktowana jako zasób zasad życia charyzmatycznego Kościoła. Sam Paweł rozróżnia między chrześcijanami powołanymi do bycia prorokami we wspólnocie a darem proroctwa, do którego każdy może aspirować. Wymienia proroków, apostołów, nauczycieli, ewangelistów w sposób, który sugeruje, że są to posługi pochodzące od Trójcy Świętej, na których opiera się struktura Kościoła (por. Ef 4, 11; 1 Kor 12, 28–29). *Dzieje Apostolskie* mówią o prorokach także jako roli przywódczej w Kościele (Dz 13, 1–2 i 11, 27–28)[31].

[30] Por. N.Ch. Hvidt, *Christian Prophecy. The Post-Biblical Tradition*, New York 2007, s. 171–180.

[31] Por. F.A. Sullivan, *Charyzmaty i Odnowa Charyzmatyczna. Studium biblijne i teologiczne*, Warszawa 1992, s. 81; B. Gaybba, *The Spirit of*

Można odnieść wrażenie, iż Paweł oczekiwał proroctw od wszystkich; jego nawoływanie do tego, by Koryntianie pragnęli wyższych darów, takich jak proroctwo, sugeruje, że nie postrzegał go jako dostępnego wyłącznie prorokom. Wynika to również jasno z komentarza, że każdy powinien prorokować po kolei (1 Kor 14, 31). W końcu przekonanie chrześcijan, iż wypełniło się proroctwo Joela (Dz 2, 16), ma sens tylko pod warunkiem, że proroctwo stało się czymś powszechnym, a nie dostępnym jedynie prorokom[32]. Sugeruje to, że we wczesnym Kościele dar proroctwa był czymś bardziej rozpowszechnionym niż kręgi prorockie[33].

Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na *cztery* nowe elementy charyzmatu prorockiego nowotestamentalnego. Po pierwsze, proroctwo w pierwotnym Kościele oznaczało zrozumiały przekaz (1 Kor 14, 29–32), który może być uznawany za objawienie pochodzące od Boga. Po drugie, nie wszyscy mają charyzmat prorocki, chociaż wszyscy mogą otrzymać poznanie prorockie, na mocy namaszczenia chrzcielnego. Charyzmat jest pewnym uzdolnieniem natury człowieka przez Ducha Świętego do posługi na rzecz jedności i umocnienia Kościoła. Po trzecie, proroctwo nie oznacza przepowiadania przyszłości. W zasadzie głównym celem proroctwa jest przekazanie słowa o życiu bieżącym społeczności i jej obecnych potrzebach, a także interpretacja znaków czasu (1 Kor 14, 39–40). Po czwarte, proroctwo nie jest tożsame z nauczaniem czy głoszeniem Słowa. Nauczanie, chociaż pod natchnieniem,

Love. Theology of the Holy Spirit, London 1987, s. 232.

[32] F.A. Sullivan, *Charyzmaty i Odnowa charyzmatyczna*, dz. cyt., s. 84; W. Cyran, *Co mówi Duch do Kościołów?*, dz. cyt., s. 43.

[33] Por. A. Dalbesio, *Duch Święty…*, dz. cyt., s. 74; A. Kopeć, *Dar proroctwa w Kościele*, w: *Duch Święty w naszej codzienności*, red. K. Guzowski, G. Barth, Lublin 2010, s. 204.

odbywa się na mocy aktu woli, proroctwo zaś jest całkowicie owocem decyzji Ducha Świętego i przyjęcia przez wolę człowieka[34].

W tym miejscu konieczne jest pewne uzupełnienie, gdyż charyzmat prorocki w Kościele mylnie jest utożsamiany z powołaniem proroków starotestamentalnych. Niektórzy sądzą, iż skoro „czas się wypełnił" i objawił się Mesjasz zapowiadany przez proroków Starego Testamentu, a On z kolei wypełnił dzieło, do którego został posłany, to czas Kościoła nie potrzebuje proroków. Życie pierwszego Kościoła dowodzi, że ten charyzmat był powszechnie obecny i praktykowany[35].

Jak w każdym charyzmacie, tak i w tym chodzi o udział Ducha Świętego w budowaniu Kościoła i szerzeniu Królestwa Bożego w konkretnej sytuacji historycznej. W charyzmacie prorockim chodzi głównie o przesłanie i jego treść, gdyż cały Kościół, głosząc Ewangelię Chrystusa i sprawując sakramenty zbawienia, stanowi znak dziejącego się zbawienia. Chrześcijanie jednak gubią się w świecie, którego sytuacja ulega ciągłej przebudowie, a życie ludzkie podlega wielu wpływom, odciągającym je od Boga. Dlatego zadaniem chrześcijanina obdarzonego tym charyzmatem jest umacnianie braci, dodawanie otuchy oraz zachęty do wytrwania i wierności powołaniu (1 Kor 14, 3; Dz 15, 32). Proroctwo może wyznaczać jednostkę do określonej funkcji (1 Tm 4, 14, Dz 13, 2) lub też przygotować i wzmacniać wspólnotę w sprawach dotyczących przyszłości (Dz 11, 28–29), ale może też być źródłem pouczenia dla wspólnoty o niej samej i jej wierze (1 Kor 14, 31); może być słowem pocieszenia (Ap 2, 8)

[34] Por. F.A. Sullivan, *Charyzmaty i Odnowa charyzmatyczna*, dz. cyt., s. 85–89; B. Gaybba, *The Spirit of Love*, dz. cyt., s. 233.

[35] Por. R. Pindel, *Prawdziwi i fałszywi prorocy. Trud rozeznawania*, w: *Duch Święty w naszej codzienności*, s. 77.

lub srogą krytyką społeczności (Ap 3, 1–6)[36]. Bez względu na to, jaka jest jego treść, zawsze służy budowaniu, umacnianiu, pouczeniu społeczności. Wartość charyzmatu proroctwa tkwi w tym, iż Duch Święty jest cały czas podmiotem Kościoła i to właśnie On podejmuje decyzje związane z przyszłością Kościoła we wszystkich zawirowaniach dziejowych. Z tego powodu Paweł podkreślał wyższość proroctwa nad darem języków (1 Kor 14, 1)[37].

Zanik charyzmatu proroctwa był wynikiem pojawienia się zagrożenia ze strony fałszywych proroków dążących do podzielenia Kościoła. Ruch montanistów[38], który się zrodził w II wieku pod wpływem Montanusa, przyczynił się do powstania w Kościele wrogiego podejścia do proroctw, gdyż montaniści zaczęli się powoływać na osobiste natchnienia prorockie w swoim sprzeciwie wobec biskupów. Element charyzmatyczny nigdy nie przestał być obecny w Kościele, ponieważ dar ten ujawniał się w natchnionym słowie, pomagając w budowaniu Kościoła[39].

Charyzmat proroctwa jest obecny – i praktykowany – nie tylko we wspólnotach charyzmatycznych, gdyż Duch Święty udziela tego daru również osobom odpowiedzialnym za ewangelizację i jedność Kościoła, które spełniają tę funkcję w posłuszeństwie i miłości wobec Boga[40]. Jednakże tylko we wspólnotach charyzmatycznych istnieje bardzo wyraźny moment przyzywania Ducha Świętego i prośby skierowanej do Niego, aby rozpalił swoje charyzmaty w wierzących dla dobra Kościoła. To jest istotna

[36] Por. F.A. Sullivan, *Charyzmaty i Odnowa charyzmatyczna*, s. 86; J. Kudasiewicz, *Odkrywanie Ducha Świętego,* Kielce 1998, s. 444.

[37] Por. F.A. Sullivan, *Charyzmaty i Odnowa charyzmatyczna*, s. 87.

[38] Por. R. Laurentin, *Nieznany Duch Święty, Odkrywanie Jego doświadczenia i Jego Osoby*, Kraków 1998, s. 204.

[39] Por. M. Mendes, *O Dom da Profecia*, Sao Paulo 2008[12], s. 70.

[40] Por. W. Cyran, *Co mówi Duch do Kościołów? Prorok, prorokowanie i proroctwo wczoraj i dziś*, Częstochowa 2012, s. 156.

wskazówka, iż Ducha Świętego trzeba *świadomie* pragnąć i zapraszać. Pragnienie objawiania się Ducha Świętego zawsze jest połączone z postawą inwokacji, co w teologii nazywa się epiklezą, ale jest najzwyczajniej aktem wiary w to, że we wszystkich dziełach Kościoła Paraklet ma absolutne i niezastępowalne pierwszeństwo.

Duch Święty, udzielając nam światła wiary, pozwala poznawać sprawy przekraczające zdolności rozumu zarówno w odniesieniu do spraw wielkich, jak i w porządkowaniu spraw codziennych. Obecność Ducha Świętego w człowieku jest tożsama z posiadaniem nadprzyrodzonego światła, bez którego człowiek wewnętrznie popada w ciemność[41]. To działanie oświecające Ducha Świętego jest szczególnie ewidentne przy darze prorockim. Podczas gdy ludzie, poznając rozumem naturalnym, nie są w stanie uchwycić wewnętrznej spójności pomiędzy prawdami objawionymi i życiem, to Duch Święty, wydobywając na światło te połączenia, daje ich zrozumienie. Światło Ducha Świętego nie tylko jest źródłem poznania, ale także przemiany osób i ich zanurzenia w jasności Boga. Zarówno w doświadczeniu mistycznym, jak i charyzmatycznym światło Ducha Świętego wielokrotnie przekracza możliwości naturalnego światła rozumu[42].

4. Dzieła natchnienia i oświecenia

W tym punkcie chcemy rozważyć typowe i potężne dzieło Ducha Świętego, którym jest natchnienie Pisma Świętego oraz dzieło oświecenia. Słowo Boże jako słowo natchnione jest w tekstach nowotestamentalnych rozumiane jako źródło życia i narzędzie zbawienia, a nie tylko

[41] Por. R. Cantalamessa, *Pieśń Ducha Świętego*, s. 296.

[42] Por. L. Pozzoli, *I tchnie, kędy chce. Wolne i twórcze działanie Ducha Świętego*, Warszawa 1998, s. 50–53.

jako słowo objawienia. Zajmując się tematem natchnienia, chcemy najpierw wykazać, że autorem ksiąg Starego i Nowego Testamentu jest Duch Święty. Należy oczywiście pamiętać o drugorzędnym autorze ludzkim, który, używając całego zasobu słownictwa i bogactwa wyobraźni symbolicznej, był nie tylko narzędziem, ale i w pewnym sensie współtwórcą pism świętych, wnosząc do nich całego „ducha" kultury swego czasu. Trzeba mieć na uwadze, że Duch Święty, działając na ludzką naturę, nigdy jej nie tłamsi, lecz uwydatnia jej cechy i wzmacnia talenty; jednak treść prawdy w całości pochodzi od Niego. Osoby przez siebie wybrane Duch Święty obdarowuje charyzmatami, a więc sprawnościami, dzięki którym ta konkretna osoba jest w stanie zrealizować Boże posłannictwo na tyle, aby prawda Boża nie była pomniejszona. Kiedy sobie uświadomimy, jak wiele „czynności" musi wykonać Duch Święty, by wybraną osobę ludzką odpowiednio wyposażyć w te cechy i przygotować ją do przyjęcia oraz zakomunikowania Objawienia, to widzimy, że natchnienie jest całym misternym procesem zaplanowanym, przygotowanym i doprowadzonym do końca przez wspaniałego Boga, Ducha Świętego. Ks. J. Kudasiewicz podkreśla, że natchnienie do pisania jest charyzmatem Ducha Świętego[43].

Chociaż w obrębie Kościołów chrześcijańskich nastąpiła pewna ewolucja w rozumieniu natchnienia Pisma Świętego i już praktycznie nikt nie popiera koncepcji natchnienia *werbalnego*, wedle której ukazywano Ducha Świętego jako dyktującego słowa autorowi świętemu, to jednak powszechnie uznaje się Ducha Świętego za autora Pisma Świętego oraz przyjmuje się, że wszystkie pisma są

[43] Por. J. Kudasiewicz, *„Słowa Pisma pełne są Ducha Świętego (św. Hilary)*, w: tenże, *Odkrywanie Ducha Świętego*, Kielce 1998, s. 47.

w równym stopniu natchnione przez Boga, a ich prawdziwość opiera się na autorytecie samego Boga[44].

W natchnieniu nie chodzi jedynie o samo oddziaływanie zewnętrznej przyczyny na człowieka, lecz o przekazywanie przez Boga prawdy, znanej jedynie Jemu.

Całe Pismo Święte jest *theopneustos* (*θεόπνευστος*), co polskie tłumaczenie oddaje trzema słowami: „przez Boga natchnione" (2 Tm 3, 16). Pismo Święte bierze początek w Bogu i jest Jego własnym tchnieniem. Z powodu tego boskiego pochodzenia Pismo jest „pożyteczne do pouczania, do przekonywania, do poprawiania, do wychowywania w sprawiedliwości" (2 Tm 3, 16). W poprzedzającym wersecie Paweł stwierdza, że Tymoteusz od dziecka zna pisma święte (*γράμματα*). Całe Pismo Święte (*γραφή*), złożone jako takie z pism świętych, jest natchnione przez Boga. Zgodnie z tym stwierdza Piotr: „To przede wszystkim miejcie na uwadze, że żadne proroctwo Pisma nie jest do prywatnego wyjaśniania. Nie z woli bowiem ludzkiej zostało kiedyś przyniesione proroctwo, ale kierowani Duchem Świętym mówili od Boga święci ludzie" (2 P 1, 20–21). Słowo „proroctwo" użyte przez Piotra w tym fragmencie odnosi się do każdej wypowiedzi natchnionej przez Boga, tj. nie tylko do prorokowania, lecz obejmuje całe Pismo. Słowa te wypowiadali święci mężowie „kierowani" Duchem Bożym. Oni wskazywali nieustannie na Boga jako inspiratora, co potwierdzali odpowiednimi zwrotami: „Wyrocznia Pana" (np. 1 Sm 2, 30), „Usta Pańskie to wyrzekły" (np. Iz 58, 14), „Duch Pański mówi przeze mnie i Jego słowo jest na moim języku" (2 Sm 23, 2), „słuchajcie słowa Pańskiego" (Ez 36, 4), „Pan skierował to słowo" (Za 1, 1), „Włożył słowa w usta Balaama"

[44] Por. J. Kudasiewicz, *„Wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] i pożyteczne do nauczania" (2 Tm 3,16)*, w: tenże, *Odkrywanie Ducha Świętego*, s. 23–44.

(Lb 23, 5), „Ty przez Ducha Świętego powiedziałeś ustami sługi Twego Dawida" (Dz 4, 25), „jak zapowiedział to z dawien dawna przez usta swych świętych proroków" (Łk 1, 70). Potwierdzenie świadectwa, iż Biblia jest dziełem Ducha Świętego znajdujemy wielokrotnie w obu testamentach, Starym i Nowym[45].

Kudasiewicz przypomina, że natchnienie należy rozpatrywać jako stałe działanie Ducha Świętego, zgodnie z tym, co nauczał Sobór Watykański II, że Pismo „natchnione przez Boga (…) w wypowiedziach Proroków i Apostołów pozwala rozbrzmiewać głosowi Ducha Świętego" (KO, 21). My słyszymy głos Ducha Świętego, gdy czytamy Pismo. Ojcowie Kościoła porównywali natchnienie do stworzenia świata, pokazując, że Bóg nie tylko świat powołał do istnienia, ale i go podtrzymuje w istnieniu. „Podobnie i Duch Święty nie tylko działał przy powstawaniu Księgi, ale działa również w napisanej Księdze. (…). Biblia jest doskonałą «ikoną Ducha»"[46]. To, że Pismo jest natchnione przez Ducha oznacza, że Duch Święty nadal przez nie promieniuje, mówi, tchnie, działa. Dzięki Niemu słowa Jezusa były i nadal są żywe oaz mają moc włączania w życie Boże, o czym czytamy u św. Jana: „Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem" (J 6, 63). A zatem natchnienie skrypturystyczne oznacza obecność i działanie Osoby Ducha Świętego, a nie wyłącznie jednorazowy wpływ na zawartość Ksiąg[47].

[45] Por. Jan Paweł II, *Wierzę w Ducha Świętego Ożywiciela*, s. 314–317; J. Kudasiewicz, *„Słowa Pisma pełne są Ducha Świętego (św. Hilary)*, s. 43–47; L.S. Chafer, *Pneumatology*, s. 32.

[46] J. Kudasiewicz, *„Słowa Pisma pełne są Ducha Świętego (św. Hilary)*, s. 47.

[47] Por. tamże, s. 47–49. Pozostaje ważna kwestia różnego podejścia katolików i protestantów co do wartości prywatnego odczytywania natchnienia Pisma Świętego. Stanowisko katolickie uzależnia wartość osobistego świadectwa od osobistej świętości i jedności z całym Kościołem.

Innym terminem opisującym dzieło Ducha Świętego w umyśle i sercu człowieka podczas pobożnej lektury Pisma Świętego jest oświecenie. Jest to typowe działanie Ducha nauczającego i objawiającego prawdę w bezpośrednim kontakcie z duszą i umysłem osoby wierzącej. Nowy Testament odnosi do Ducha Świętego duchowe dzieło oświecania, zarówno wtedy, gdy jest On ukazywany jako źródło prawdy i poznania (J 16, 13), jak i wówczas, gdy jest mowa o funkcji objawiającej i poznawczej pełnionej przez Ducha. Św. Paweł w sposób entuzjastyczny pisze: „Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego. (…) Otóż my nie otrzymaliśmy ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, dla poznania dobra, jakim Bóg nas obdarzył. A głosimy to nie za pomocą wyszukanych słów ludzkiej mądrości, lecz korzystamy z pouczeń Ducha, przedkładając duchowe sprawy tym, którzy są z Ducha" (1 Kor 2, 10–13).

Tradycja chrześcijańskiego Wschodu rozumie oświecenie w kluczu działania całoosobowego i przebóstwiającego, a nie tylko oddziaływania na sam umysł jako władzę poznawczą. Ujęcie całoosobowe jest też właściwe dla wielu przedstawicieli mistyki zachodniej, chociaż w dogmatyce przeważało przekonanie o wpływie Ducha Świętego na władzę poznawczą, jaką jest umysł. Już u św. Bazylego mamy rozbudowaną teorię mistyki światła, z tym, że odkrywanie piękna Boga dzięki Duchowi Świętemu nie oznacza celu poznawczego, ile raczej postępowanie

Pismo Święte nie może być rozpatrywane abstrakcyjnie, w oderwaniu od życia Bożego, przekazywanego członkom przynależącym do Głowy i podtrzymującym tę jedność z miłości. Podobnie Pismo Święte i Tradycja kościelna są rozpatrywane łącznie jako źródło Objawienia. Pisma natchnione Nowego Testamentu są owocem działania Ducha Świętego w członkach, wydarzeniach i w historii Kościoła. Całe życie ludzi przebóstwione przez Ducha jest przeniknięte światłem mądrości Ducha i stanowi płaszczyznę natchnienia. Por. L. Bouyer, *Duch Święty Pocieszyciel*, s. 509–514.

na drodze przebóstwienia (gr. *theosis*), dokonującego się w Duchu Świętym i przez Niego: „Dzięki Niemu – wnioskuje św. Bazyli – serca wznoszą się ku górze, słabi [dają się] prowadzić za rękę, a ci, którzy posuwają się naprzód, doskonalą się. On to, świecąc tym, którzy oczyścili się z każdej plamy, sprawia, że stają się duchowymi istotami dzięki wspólnocie z Nim samym. I podobnie jak ciała jasne, przejrzyste, kiedy pada na nie promień, stają się lśniące i błyszczą innym, choć nie własnym blaskiem, tak samo dusze niosące Ducha, oświecone przez Ducha, one właśnie stają się duchowe i łaskę przekazują innym”[48].

Myśl chrześcijańska rozróżnia kilka rodzajów światła i oświecenia: światło naturalne, światło wiary, światło łaski i światło chwały (w życiu wiecznym). Światło wiary pozwala poznać sprawy przekraczające zdolności rozumu, światło łaski rozpromienia i rozjaśnia życie wewnętrzne człowieka, światło chwały spłynie na nas i zatopimy się w nie w chwili spotkania Boga twarzą w twarz w wieczności[49]. Duch Święty zapala swe światło i daje nam zrozumienie duchowe przede wszystkim wówczas, gdy czytamy Pismo Święte. „Czytać Biblię bez Ducha Świętego, to jak otwierać książkę nocą”[50]. Przy lekturze Biblii Duch Święty odsłania rozumienie tego, co On sam zawarł w treści słów i w przypowieściach: „Pismo Święte powinno być czytane i interpretowane w tym samym Duchu, w jakim zostało napisane” (KO, 12).

Ducha Świętego powinniśmy więc zawsze przywoływać, jeśli chcemy być oświeceni Bożym światłem. Św. Paweł pisze o potrójnym powodzie przyćmienia umysłów:

[48] Bazyli Wielki, *O Duchu Świętym*, 9, 23, tłum. A. Brzóstkowska, Warszawa 1999, s. 115; por. K. Klauza, *Teokalia – piękno Boga*, Lublin 2008, s. 18.

[49] R. Cantalamessa, *Pieśń Ducha Świętego*, s. 300–302.

[50] Tamże, s. 303.

przysłonięcie natury przez grzech, zaślepienie przez szatana, a także niemożność naszych władz naturalnych dotarcia do poznania prawdy Bożej bez osobistego oświecenia (por. 2 Kor 4, 3–5). Natomiast Bóg daje ludziom oświecenie serca tak potężne, że są w stanie wniknąć w światło, które objawia sobą Chrystus (2 Kor 4, 5–6). Znać Ojca czy znać Syna oznacza w języku biblijnym odpowiadać na Jego miłość i Jego wolę. To przez Ducha Świętego Bóg daje nam poznać siebie i swoją wolę (por. Ef 1, 9). Cokolwiek jednak Bóg czyni w nas i dla nas, czyni w sposób osobowy i bezpośredni, w osobie Ducha Świętego: „Tajemnica woli Bożej jest najwznioślejszą z tajemnic (…). Nie jest ona tylko czymś Boskim, ale jest właśnie Bogiem, ponieważ jest samym Duchem Świętym, który jest substancjalną wolą Boga (…). Duch Święty zatem, kiedy w kogoś wstępuje, objawia się jako wola samego Boga dla tego, w którym się objawia, nie objawiając się w żadnym innym miejscu, a tylko tam, gdzie jest obecny”[51].

O przenikliwości oświecenia Ducha Prawdy w naszym umyśle i duszy, i o niezbędnej Jego pomocy mówi Chrystus w słowach: „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy” (J 16, 12–13). W kolejnym zdaniu podany jest najistotniejszy element tego objawienia: Duch Święty, który mieszka w chrześcijaninie, mieszka przede wszystkim w Chrystusie i dlatego przekaże to, „cokolwiek usłyszy” i „z mojego weźmie i wam objawi” (J 16, 13–14). Oświecenie, które daje Duch Święty, nie polega zatem jedynie na rozjaśnieniu znaczenia słów Pisma Świętego, lecz na umożliwieniu nam mistycznego poznania wewnętrznego życia Boga[52].

[51] Wilhelm z Saint Thierry, *Speculum fidei*, 61, PL 180, 382 (cyt. za: R. Cantalamessa, *Pieśń Ducha Świętego*, s. 423–424).

[52] Por. L.S. Chafer, *Pneumatology*, s. 37.

W pismach św. Jana koncepcja prawdy i jej zrozumienie jest ściśle powiązane z miłością oraz obecnością Ducha Świętego w ochrzczonych i w samej Trójcy, która nam się objawia. Nie znaczy to, że do poznawania prawdy niepotrzebne jest nam świadectwo Kościoła, wprost przeciwnie: Kościół też jest dziełem Ducha i miejscem objawienia Jego miłości[53].

Wnioski i postulaty duszpasterskie

Na koniec, w ramach podsumowania, pragniemy zaproponować wnioski praktyczne, by zaprezentowane treści pobudziły nas do ożywienia naszej relacji z Duchem Świętym oraz pogłębienia naszej z Nim przyjaźni.

– Jezus wyjaśnia nam w jednej z przypowieści o Królestwie Bożym tajemnicę twórczej i przemieniającej obecności Ducha: „Królestwo niebieskie podobne jest do zaczynu, który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż się wszystko zakwasiło" (Mt 13, 33). Królestwo Boże to panowanie Ducha Świętego nad wszystkimi dziedzinami życia psychicznego, duchowego i moralnego ludzi, tak, by nie stali się puści i dostępni dla Księcia tego świata (J 12, 31; 14, 30), lecz by wypełniła ich świętość Ducha Pocieszyciela.
– Pomiędzy wiarą opartą na rozumie a wiarą opierającą się na doświadczeniu miłości Ducha Świętego istnieje zasadnicza różnica: jedna pozwala na „wystudzenie" zaangażowań na rzecz wiedzy o Bogu, druga angażuje w relację przyjaźni z żywym Bogiem, aż do szczególnej

[53] R. Cantalamessa, *Pieśń Ducha Świętego*, s. 304. Cantalamessa przypomina opinie reformatorów protestanckich, którzy wykluczyli jakiekolwiek pośrednictwo Kościoła, twierdząc nawet, że każdy chrześcijanin, umocniony „wewnętrznym świadectwem" Ducha, jest w stanie zrozumieć Pismo Święte bez jakiegokolwiek kierownictwa z zewnątrz.

konsekracji siebie z motywu miłości. Wiara w Bożą miłość jest pierwszorzędnym narzędziem zbawienia.

– Uroczyste stwierdzenie „Bóg jest Miłością" z 1 Listu św. Jana (1 J 4, 16) określa podstawową nowość chrześcijaństwa, polegającą na tym, że miłość jest nie tylko czynem, ale i naturą samego Boga, który jest Trójcą Osób. Chrześcijanie jako świadkowie Pięćdziesiątnicy, ci, co niosą w sobie Ducha Świętego, mają się stawać przedłużeniem Jego „ręki" wobec braci i sióstr.
– Z tego względu nowe przykazanie miłości – tej, którą objawia Chrystus – oznacza odpowiedzialność za zbawienie człowieka. Chociaż każde dobro ziemskie i każda pomoc jest dobrem wymiernym, to jednak chrześcijańskie dzieło powinno stanowić rodzaj świadectwa o dobroci Bogu, bo misją chrześcijan jest świadczenie o wspaniałości Boga, podobnie jak czynił to Chrystus.
– Wszystko to, co się głosi o dobroci Boga, pozostałoby abstrakcyjnym konceptem, gdyby nie działanie łaski Ducha Świętego. Tylko On wytwarza w nas zdolność widzenia, poznawania i doświadczenia tego, że jesteśmy dziećmi Boga, stąd Jego świadectwo jest niezastąpione dla każdej formy zaangażowania chrześcijańskiego w świecie. Parafrazując nieco zdanie św. Serafina z Sarowa, powiemy, że celem życia chrześcijańskiego jest codzienne zapraszanie Ducha Świętego do naszego życia, aby On stał się jedynym naszym Panem. To uczestnictwo w namszczeniu Ducha Świętego, cały czas jest zarówno darem jak i zadaniem do wykonania. Jest to zadanie dla zrzeszonych w Akcji Katolickiej, które zobowiązuje ich do większej troski o zrozumienie, że każda wspólnota ludzka, w tym Akcja Katolicka, jest dziełem Ducha Świętego, który jest więzią, *nexus*, łączącą nas z osobami Ojca

i Syna, tzn. On jest twórcą więzi pomiędzy osobami w Kościele. W związku z tym należy częściej przyzywać Jego pomocy.

– Duch Święty jednak nigdy nie tworzy wspólnoty Kościoła z pominięciem Głowy, czyli Jezusa Chrystusa. Jeśli w Kościele tworzymy wspólnoty bez relacji do Jezusa Chrystusa, bez tożsamości osobistej każdego chrześcijanina z Chrystusem, tzn. bez relacji opartej na wierze w Niego i bez miłości do Niego, to taka wspólnota będzie tylko oparta na woli człowieka (św. Paweł: wspólnota według ciała), a nie na woli Ducha Świętego.
– Chrześcijanin, namaszczony Duchem Chrystusa, doświadcza, jak bardzo pociąga go człowieczeństwo Jezusa, piękno Jego osobowości, Jego wewnętrznego świata, Jego przekonań, Jego systemu wartości, Jego postawy miłości wobec wszystkich potrzebujących i znękanych. Z tego powodu Duch Święty chce, by wspólnoty chrześcijańskie miały i ceniły swoją duchowość, by przyjaźnie międzyludzkie i międzyludzka wspólnota wyrastały z przyjaźni z Chrystusem, doskonałym człowiekiem i Odkupicielem. O taką duchowość powinni starać się członkowie Akcji Katolickiej.
– Na fundamencie tej przyjaźni z Chrystusem (duchowości) Duch Święty daje też członkom wspólnot łaskę rozeznawania różnicy pomiędzy duchem synostwa Bożego (na wzór Chrystusa) a „duchem tego świata". By Akcja Katolicka była w stanie we własnych środowiskach wprowadzać pokój i jedność, musi zgłębić to kryterium rozeznawania duchów i rozeznawania źródeł. Nie było jeszcze takiego przypadku, by chrześcijanie, zaprzyjaźnieni z Jezusem i mający w sobie bojaźń Bożą, wchodzili w układ z kimkolwiek, kto chce budować pomyślność ludzi za cenę odrzucenia absolut-

nej władzy Boga nad światem stworzonym, by w to miejsce (Boga) postawić władzę ludzką. Rozeznawanie duchów jest tu kluczem jedności w zróżnicowanym światopoglądowo i politycznie świecie.

– Widzimy więc, że nie da się przekształcić żadnej organizacji katolickiej we wspólnotę chrześcijańską jedynie w oparciu o planowanie, spotkania organizacyjne, plany strategiczne. Izraelici ulegali w starożytności pokusie bałwochwalstwa, pomimo tego, iż znali różnicę pomiędzy Jedynym Bogiem i fałszywymi bożkami; dzisiaj jedynie wspólnota miłości z Chrystusem umożliwia nam trwanie w czystości serca i poznanie Ducha Prawdy.
– To miłość do Chrystusa i poznanie Jego osoby sprawia, że Duch Święty rozpala w nas miłość do Boga oraz liczne charyzmaty służące zbudowaniu aktywnej misyjnie i apostolsko wspólnoty kościelnej. Tu sprawdza się zasada: gdy dowiesz się, do kogo należysz, będziesz wiedział, co masz robić.

Modlitwa

Duchu Święty, proszę Cię o dar mądrości do lepszego poznawania Ciebie i Twoich doskonałości Bożych, o dar rozumu do lepszego zrozumienia ducha tajemnic wiary świętej, o dar umiejętności, abym w życiu kierował się zasadami tejże wiary, o dar rady, abym we wszystkim u Ciebie szukał rady i u Ciebie ją zawsze znajdował, o dar męstwa, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie nie mogły mnie od Ciebie oderwać, o dar pobożności, abym zawsze służył Twojemu Majestatowi z synowską miłością, o dar bojaźni Bożej, abym lękał się grzechu, który Ciebie, o Boże, obraża. Amen.